

Wiele kłamstw oświęcimskich

5 lutego 2024

Za nami 79. rocznica wyzwolenia KL Auschwitz (choć wolę określenie „wejścia do” lub „zajęcia” obozu) dnia 27 stycznia 1945 r. przez Armię Czerwoną. Ale Auschwitz to też codzienność działającego na miejscu dawnej niemieckiej fabryki śmierci muzeum. Codzienność pełna krwawiących do dziś ran i rugowanych z pamięci historii – o pierwszym transporcie Polaków z Tarnowa 14 czerwca 1940 r., o misji rtm. Witolda Pileckiego. Ciągłe musimy zmagać się z kolejnymi kłamstwami oświęcimskimi.



W związku z wydarzeniami z 27 stycznia 1945 r. – tą najbardziej eksponowaną w historii KL Auschwitz rocznicą – nie wolno nam zapominać o innych wydarzeniach związanych z niemiecką fabryką śmierci. Bo gdy mówimy o finale ludobójczego szaleństwa, nie traćmy z horyzontu jego początku, genezy. Tego, że 14 czerwca 1940 r. do nowo utworzonego obozu koncentracyjnego pod Katowicami Niemcy przewieźli 728 mężczyzn – więźniów politycznych z Tarnowa. Byli to głównie młodzi ludzie, członkowie podziemnych organizacji niepodległościowych, żołnierze września 1939 r., aresztowani przy próbie przedostania się przez Węgry do powstającej we Francji armii polskiej.

Pierwsze kłamstwo

Auschwitz powstał zatem z myślą o eksterminacji Polaków; pierwsze transporty były wyłącznie polskie; to Polaków zmuszano do budowy baraków; przez długie miesiące Polacy byli jedynymi więźniami – potworny Holokaust Żydów nastąpił później. Do obozu deportowano w sumie około 150 tys. Polaków, a 75 tys. zginęło (ofiar wśród Żydów było około miliona). Również napis na bramie w Auschwitz (Arbeit macht frei) wykonał Polak Jan Liwacz, na wolności mistrz kowalstwa artystycznego, w obozie nr 1010, który pracował pod batem Kurta Müllera – niemieckiego kapo obozowej ślusarni.

Jednak na świecie wciąż ma obowiązywać inny przekaz, że w Auschwitz byli więzieni i ginęli tylko Żydzi. To jedno z głównych kłamstw oświęcimskich. Bo funkcjonariusze zakłamanego Przedsiębiorstwa Holocaust nie chcą słyszeć, że Żydzi, w przeciwieństwie do Polaków, z reguły nie trafiali do Auschwitz, nie pracowali niewolniczo w tym obozie, tylko od razu byli kierowani z rampy do komór gazowych. Takie unicestwianie Żydów dokonywało się nie w Auschwitz I, ale w odległym o kilka kilometrów Auschwitz II – Birkenau.

A przybywające licznie do obozu żydowskie wycieczki pytają, dlaczego napis „Arbeit macht frei” nie znajduje się nad bramą wejściową do Birkenau? Nad tym, aby młodzież z Izraela prawdy nie poznała, czuwają oficerowie Mosadu. Mieszanie w głowach młodym Żydom to skutek uboczny zakłamywania historii dla korzyści materialnych – żerowania na tragedii ofiar.

Drugie kłamstwo

Pora na drugie kłamstwo oświęcimskie: rotmistrz Witold Pilecki – jeżeli w ogóle ktoś taki istniał i trafił do Auschwitz – był Żydem. Bo przecież w obozie byli sami Żydzi. Jeżeli ktoś uznaje, że Pilecki był Polakiem, to ma kłopot. Bo skąd w obozie wziął się Polak, do tego na ochotnika, a jeszcze

stworzył wielką obozową konspirację, samopomocową i zbrojną? Ale jeszcze „gorsze” jest to, że podziemna organizacja więźniarska Pileckiego: Związek Organizacji Wojskowej był złożony z Polaków. Czyli nie jeden Pilecki był polskim więźniem Auschwitz, tych Polaków musiało być znacznie więcej.

Powtórzmy, Polaków niemieccy mordercy przewozili i eksterminowali w Auschwitz, Żydów głównie w Birkenau. Dla nas to wiedza oczywista, dla Przedsiębiorstwa Holocaust – niebezpieczna. Jeśli już zakłamywacze uznają dobrowolne dostanie się Pileckiego do obozu (choć, żeby zmiękczyć tę historię, będą twierdzili, że nie poszedł na ochotnika, tylko ktoś mu kazał), to zaraz przyznają, że jego raporty były nic nie warte, bezużyteczne (słowo daję – są tacy specjaliści, do tego tytułowani). Jak „argumentują”? Bo rotmistrz informował świat o Holocauście Polaków, o Żydach, wspominając śladowo. Dlaczego? Powód znajdujemy w genezie Auschwitz – Niemcy założyli obóz z myślą o eksterminacji Polaków i przez pierwsze miesiące byliśmy jedynymi więźniami. Ale w ostatnim okresie swojej misji w Auschwitz rotmistrz wiedział o Holocauście Żydów i starał się przeciwdziałać. Jego plan wywołania tam powstania zbrojnego zakładał uwolnienie wszystkich więźniów – bez względu na pochodzenie i narodowość. I absurdem, ba – kłamstwem – jest twierdzenie, że Polacy mieli zostać uwolnieni, a Żydzi pozostawieni sami sobie.

Trzecie kłamstwo

W końcu trzecie kłamstwo – o „polskich obozach koncentracyjnych”. Aby obarczyć winą Polaków, mówi się: Oświęcim, mimo iż miasto o tej nazwie dzieli od obozu Auschwitz kilka kilometrów. Tymczasem rozkaz założenia obozu wydał 27 kwietnia 1940 r. Niemiec: zwierzchnik SS Heinrich Himmler. Za organizację odpowiadał Niemiec Rudolf Hoess, który następnie został pierwszym komendantem. 20 maja 1940 r. Niemiec Gerhard Palitzsch przywiózł z KL Sachsenhausen do KL Auschwitz 30 więźniów, niemieckich kryminalistów – zostali

trzonem kadry funkcyjnych. I to Niemcy dokonali tu strasznego Holocaustu – Żydów, Polaków i innych narodowości.

Autorstwo: Tadeusz M. Płużański

Źródło: NCzas.info